

## **Pionierska praca Pawła Dudzińskiego – kilka słów wprowadzenia do fascynującej lektury**

Nikogo chyba z miłośników gry królewskiej nie muszę specjalnie przekonywać do konstatacji, że Polska przed 1939 r. szachami stała. Mam tu na myśli nie tylko wspaniałe osiągnięcia Polaków na olimpiadach, mistrzostwach świata i turniejach międzynarodowych. O wysokiej pozycji gry królewskiej wśród różnych dyscyplin sportowych świadczył ponadto wręcz rewelacyjny zestaw miłośników i mecenasów szachów. W pierwszej sprawie dość tylko zauważyć, że nazwiska polskich arcymistrzów, mistrzów międzynarodowych i mistrzów kompozycji: Akiby Rubinsteina, Ksawerego Tartakowera, Dawida Przepiórki, Paulina Frydmana, Mieczysława Najdorfa, Kazimierza Makarczyka, Teodora Regedzińskiego, Izaaka Appela, Henryka Friedmana, Franciszka Ksawerego Sulika, Abrama Blassa, Mendela Chwojnika, Reginy Gerleckiej i Mariana Wróbla na stałe weszły do szachowego panteonu i były przywoływane w literaturze szachowej na całym świecie. Nie inaczej sprawa wygląda, gdy spojrzymy na propagatorów gry królewskiej. Prezydenci, premierzy, ministrowie, generałowie, naukowcy, pisarze, itd. są przykładem najkrótszego zaprezentowania owego środowiska. Przykładów innych profesji i stanowisk można byłoby mnożyć bez liku. Im wszystkim szachy były bardzo bliskie. Grę tę uprawiali z zamiłowaniem, z dużą wiedzą i znajomością rzeczy. Warto więc przybliżyć w tym miejscu choćby kilka najważniejszych postaci z międzywojennego establishmentu, które szachom poświęciły nie tylko swój drogocenny czas, ale i środki finansowe. Mam tu na myśli marszałka Józefa Piłsudskiego i jego szachowego rywala gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Dalej nie sposób pominąć: ministra z dwudziestolecia międzywojennego i prezydenta na obczyźnie Władysława Raczkiewicza, premiera rządu emigracyjnego gen. Władysława Sikorskiego, ministra Józefa Kiedronia, ministra Witolda Grabowskiego oraz wybitnych działaczy sportowych: gen. Kazimierza Głabisza i płk. dypl. dr. Mariana Steifera. Szachy były bliskie wybitnemu historykowi Szymonowi Askenazemu i całej plejadzie pisarzy: Henrykowi Sienkiewiczowi, Bolesławowi Prusowi, Karolowi Irzykowskiemu, malarzom: Ludomirowi Benedyktowiczowi i Aleksandrowi Osuchowskiemu. Jest zrozumiałe, że wymieniłem w tym miejscu tylko najbardziej znanych i cennionych polityków, twórców i artystów. Niektórzy z wyżej wymienionych słusznie zostali bohaterami książki Pawła Dudzińskiego.

Autor to nie tylko regionalny badacz historii szachów, ale i niezłej klasy zawodnik, często uczestniczący w krajowych i międzynarodowych turniejach. Ma już za sobą bardzo udany debiut książkowy - z zakresu dziejów gry królewskiej. Swoimi już opublikowanymi nader cennymi dwoma pracami *Historia szachów na ziemi ostrowskiej* (Ostrów Wielkopolski 2010) i *Słownik biograficzny szachistów ostrowskich* (Ostrów Wielkopolski 2011) wpisał się w nieliczne jeszcze grono badaczy dziejów gry królewskiej w poszczególnych regionach Polski. Widzę w tym pionierskim zestawie ponadto: prof. Andrzeja Kwileckiego i jego badania historii szachów w Poznaniu od 1839 r., Piotra Szybowicza z dziejami gry królewskiej na Pomorzu w latach 1920 – 1939 oraz kilka moich prac traktujących o dziejach szachów we Lwowie do 1941 r. i w Warszawie do 1939 r. Nie sposób pominąć tu również biografistyki reprezentowanej przez Tomasza Lissowskiego.

\*\*\*

*Szachy wojenne 1939 – 1945* to książka nie tylko o zagładzie polskiego środowiska miłośników szachów. To praca traktująca o rozwoju gry szachowej w warunkach wojny i okupacji na ziemiach polskich w wykonaniu Niemców, Ukraińców, Rosjan i Polaków, np. w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Warszawie. To również praca o rozgrywkach szachowych w niemieckich obozach koncentracyjnych i sowieckich łagrach. To także szachy konspiracyjne, których uczestnicy ryzykowali życie. Autor nie pominął tytułowego tematu w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. W końcu wojenne szachy to również olimpiada w dalekiej Argentynie, w Buenos Aires w sierpniu i we wrześniu 1939 r. Autor prezentuje nie tylko środowisko grających i kibicujących, tzw. szachową galerię. Przybliży czytelnikom ich niekiedy bardzo tragiczne biografie, trudne życiowe wybory oraz słabości. Ostrowski historyk próbuje ustalić wyniki turniejów indywidualnych i drużynowych. Poszukuje zapomnianych zapisów partii szachowych, wręcz białych kruków, nigdy wcześniej nie publikowanych. Na łamach książki pomieścił ponadto dziesiątki unikatowych fotografii i materiałów ikonograficznych. Partie, diagramy i fotografie stanowią w książce nierozłączny materiał poglądowy. Wzajemnie się uzupełniają.

U Pawła Dudzińskiego w wojenne szachy, imiennie bądź anonimowo, grają oficerowie w oflagach, jeńcy w obozach koncentracyjnych, więźniowie w łagrach, żołnierze w Polskich Siłach Zbrojnych, ludzie zamknięci w warszawskim i łódzkim getcie, redaktorzy tzw. gadzinówek i kolaboranci, którzy z różnych powodów związali swoje losy z niemieckim i sowieckim okupantem oraz uczestnicy turniejów o mistrzostwo Generalnego Gubernatorstwa, Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi, Lwowa, Torunia, Białegostoku, Bydgoszczy, Wilna, Gdańska, Katowic i Wrocławia. Zestaw podanych miejscowości w pierwszej chwili, jeszcze przed lekturą tomu, może wywołać zdziwienie. Jednak Autor w tym wypadku podjął, moim zdaniem, z pożytkiem dla tematu, słuszną decyzję i postanowił w jednym dziele wyczerpać tytułowe zagadnienie bez względu na granice. Uwzględnił bowiem ziemie należące do Polski przed 1939 r. i po 1945 r. Stąd obecność w tomie tych wszystkich miejscowości. Dalej w szczegółowej analizie dołączył polskich szachistów na całym świecie, na temat których udało mu się ustalić choćby najdrobniejsze fakty z lat 1939 – 1945. Dla pełnego obrazu nie pominął udziału Niemców, Rosjan, Litwinów i Ukraińców, którzy grywali w turniejach indywidualnych i drużynowych w latach 1939 – 1945, na przyjętym przez Autora obszarze geograficznym (stąd np. turnieje wrocławskie, partie towarzyskie w Bad Flinsberg – Świeradowie Zdroju). Tym, jak sądzę, najłatwiej można wytłumaczyć celny tytuł pracy *Szachy wojenne* - wszak nic nikomu nie ujmując, były to rzeczywiście wojenne szachy.

Dostrzegłem i inne zalety tej książki. Przede wszystkim Paweł Dudziński uzupełnił biografie niemal wszystkich czołowych polskich i zagranicznych szachistów o wcześniej nieznaną wiedzę z lat 1939 – 1945. Jest zrozumiałe, że czytelnik na początku lektury będzie poszukiwał danych i zapisów partii np. Ksawerego Tartakowera, Mieczysława Najdorfa, Paulina Frydmana, Kazimierza Makarczyka, Henryka Friedmana, Teodora Regezdzińskiego i Edwarda Gerstenfelda. I nie zawiedzie się. Odnajdzie gros informacji na ich temat. Byłem wszakże zaskoczony ogromem nowych danych, które ustalił Autor. Niemniej czytelnik będzie też zdumiony skalą ustaleń ostrowskiego historyka na temat tych zawodników, którzy karierę szachową rozpoczęli tuż przed wojną i w latach 1939 – 1945 ją kontynuowali w konspiracyjnych, obozowych lub innych bardziej sprzyjających okolicznościach. To będą bardzo cenne dane nie tylko dla czytelników, ale i dla przyszłych biografów: Róży Marii Hermanowej, Stanisława Gawlikowskiego, Bolesława Gleichgewichta, Andrzeja Pytlakowskiego, Bogdana Śliwy, Czesława Błaszczaka, Aleksandra Ameisena, Jerzego Szapiro, Kazimierza Badyłaka, Mariana Smokowskiego, Stefana Fludera i Leona Tuhan Baranowskiego.

\*\*\*

Pomysł na książkę uznałbym za bardzo ambitny. Sam przed laty myślałem o podobnej pracy. Poczyniłem nawet w tym kierunku pewne badania. Jednak brak dostępu do kompletu źródeł wywołał moje zniechęcenie. Tym bardziej więc, kiedy Paweł Dudziński zaproponował mi lekturę maszynopisu, bez zastanowienia skorzystałem z okazji. Po lekturze poprzednich jego książek byłem pewny, że podoła zadaniu, ale nie wyobrażałem sobie sytuacji, iż pracę wzniesie aż na tak wysoki poziom pod każdym względem. Pierwszą zaletę dostrzegam w nowatorskim temacie badań. Nikt bowiem przed Pawłem Dudzińskim nie podjął się tak trudnego zadania. I nie wykonał pracy na celującą ocenę. Drugą zaletę widzę w zestawie wykorzystanych źródeł, z różnej proweniencji. Autor dotarł do kompletu polskich i zagranicznych publikacji (np. niemieckich, rosyjskich, ukraińskich) na badany temat. W naukowej analizie wykazał też niezwykle ważną rolę i znaczenie prasy z lat 1939 – 1945 przy opracowaniu szachowego tematu. Słusznie Autor założył, że tzw. prasa godzinowa (np. w Krakowie, Warszawie, Radomiu, Lublinie oraz wydawana pod sowiecką okupacją we Lwowie i Białymstoku) będzie kopalnią wiedzy na temat wojennych szachów. Podobnie sprawa wygląda z prasą niemieckojęzyczną na ziemiach włączonych do Trzeciej Rzeszy (np. w Bydgoszczy, Katowicach, Łodzi, Poznaniu). Dużą wagę Autor przyłożył do źródeł wywołanych, czyli wywiadów i relacji. One również stanowią o wysokiej wartości rekomendowanej tu książki. W końcu nie sposób pominąć w tym miejscu Internetu, który w chwili obecnej wręcz dominuje w popularyzowaniu wiedzy na temat królewskiej gry.

\*\*\*

Gdyby książka Pawła Dudzińskiego ujrzała światło dzienne np. w RFN, Rosji lub w Wielkiej Brytanii, byłaby niewątpliwie uznana za bestseller i nominowana do wszystkich możliwych nagród. Obawiam się, że w Polsce, poza środowiskiem miłośników szachów i sportu, może przejść bez echa. Dlatego dzieło Pawła Dudzińskiego, z uwagi na międzynarodowy kontekst rozważań, należy nadać duży rozgłos i nie mniejszą reklamę. Ponadto apeluję o możliwie najszybszą edycję tomu w języku angielskim i niemieckim, z pożytkiem nie tylko dla Autora, ale i całego środowiska szachistów na świecie. Środki włożone w to przedsięwzięcie zwrócą się w postaci wzrostu uznania i popularności polskich badaczy dziejów królewskiej gry oraz znacząco wzmocnią rangę Polskiego Związku Szachowego na arenie międzynarodowej.